

ZK: Pan również obrał podobną taktykę przedwyborczą? Słynie pan z życzliwości i gościnności. Stara się Pan mieć z każdym dobre układy.

R: Może nie z każdym, ale zawsze jestem życzliwy wszystkim gościom przybyłym do Zajazdowa. Mottem mojej rodziny jest hasło: „Gość w dom, Bóg w dom!”

ZK: Pan Hrabia wspomniał o swoim obyciu w świecie. Czy będzie się Pan starał wprowadzić zagraniczne obyczaje do naszych domów, a może jednak będzie Pan kultywował polskość, co nie byłoby mile widziane w ogólno-austriackim Reichsracie.

H: Proszę Pana, zajmijmy się małymi ojczyznami i potrzebami ludzi tu i teraz. Nie rozmawiamy górnolotnie o decyzjach, które są podejmowane daleko w Wiedniu. Zajmijmy się podniesieniem statusu tutejszych mieszkańców. W ten sposób przyczynimy się do rozwoju całego kraju. Przecież wiadomo, że łańcuch jest tak silny jak jego najsłabsze ogniwo.

ZK: A w jaki sposób Panowie będą się starali uzyskać poparcie mieszczan? Mają oni, aż dziesięć głosów w wyborach na posła z naszego powiatu.

H: Musimy rozmawiać. To jest motto mojej kandydatury. Musimy prowadzić dyskurs polityczny i znaleźć kompromisy.

ZK: Czy tym kompromisem była Pańska znaczna darowizna na rzecz szpitala?

H: Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że w regionie istnieją pewne potrzeby, a nie wszystko da się załatwić dobrym słowem i obiadem.

Czasami konieczne są konkretne działania. Tutaj akurat w postaci gotówki, ale to wszystko dla dobra kraju!

R: W moim programie wyborczym planuję zwiększenie liczby głosów z miasta. Są również szkoły, wydawnictwa ludowe. Miasto w tej chwili odgrywa chyba większą rolę niż wieś i mieszczanom należy się prawo głosu. Postaram się pozyskać poparcie nie tylko szlachty, ale też aptekarzy, księży, nauczycieli.

ZK: Zatrzymajmy się na chwilę przy szkołach i wydawnictwach. Nie obawia się Pan, że ich rozwój zostanie źle odebrany przez szlachtę, która narzeka, że z ich synów robi się filozofów?

R: Nie tylko filozofów, ale ludzi, którzy przestają kochać ojcowiznę. Porzucają wieś, wżenają się w jakieś rody mieszczańskie. W pewnym sensie szkoły rzeczywiście kradną młodzież ze wsi do miast, przez to kiedyś zabraknie siły roboczej.

ZK: Oprócz Panów do Reichsratu kandyduje Pan Ratułowicz, który zdobywa coraz większe poparcie.

H: Nie chciałbym teraz mówić o Panu Ratułowiczu. Myślę, że wkrótce staniemy do wspólnej debaty wyborczej.

ZK: Będę wyczekiwał z niecierpliwością tej słownej bitwy o krzesło poselskie. Polityka, to ciągła walka z całym światem. Co daje Panom niezbędną do niej siłę?

R: Myślę, że moje szlacheckie wychowanie, szlacheckie ideały, szlachecka rodzina i wiara.

H: W moim przypadku są to po prostu ludzie. Moi sąsiedzi. W nich znajduję wsparcie.

Za Radoszewskiego przemawiał Waldemar Czyszak, a w postać Hrabiego wcielił się Robert Żurek. Rozmawiał Filip Łach.

Filip Łach – uczeń I Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie. Jego ulubioną formą teatralną są musicale, w szczególności francuskie, które ogląda i których słucha z wyjątkową fascynacją.